

## Metafizyka myślenia – syntetycznie o kwestii ‚myślenie’ czy, myślenie specjalistyczne’?

Metaphysics of Thinking – Synthetically about the Issue ‚Thinking’ or ‚Specialized thinking’?

**Grzegorz PAWŁOWSKI**

Uniwersytet Warszawski/ University of Warsaw

E-mail: [g.pawlowski@uw.edu.pl](mailto:g.pawlowski@uw.edu.pl)

**Abstract:** Effects of previous studies show that conceptualization (in general) cannot be distinguished from language conceptualization. Conceptualization and language are interrelated, no matter whether one considers a concrete language of Polish, Greek, Catalan, etc., or a concrete language of mathematics or logic. Can the same be said about conceptualization and specialized conceptualization? Can a distinction be made between these expressions' designata? I answer these questions while referring to results of empirical studies and reflecting on (specialized) cognitive work.

**Keywords:** conceptualization, specialized conceptualization, instrument of thought, lexeme, specialized lexeme, cognitive work, specialized cognitive work

### Wstęp

Refleksja nad kwestią dotyczącą rozumienia (możliwych i niemożliwych) desygnatów wyrażen ‚myślenie’ i ‚myślenie specjalistyczne’ skłania do postawienia pytań bardziej szczegółowych: myśleć w ogóle czy myśleć w szczególe? Myśleć nad mniej lub bardziej precyzyjnie wydzielonym zakresem danej dziedziny? Czy tak postawione pytania pomagają lepiej odróżnić desygnaty powyższych wyrażen? Czy zasadne jest innymi słowy dokonywanie takiego odróżnienia w odniesieniu do dziedziny określanej jako specjalistyczna oraz takiej, która takiego predykatu nie posiada? To znaczy, czy zasadne jest utożsamianie myślenia z jego przedmiotem?

### 1. Tezy

Stawiam pierwszą tezę: Elementem konstytutywnym myślenia specjalistycznego jest jego zakres. Kolejne pytanie, jakie się w tym kontekście nasuwa, dotyczy modusu myślenia. Czy o myśleniu specjalistycznym stanowi zatem to, w jaki sposób ono przebiega, to znaczy, czy przebiega ono w sposób mniej lub bardziej wyrafinowany, czytaj zdyferencjonowany? Stawiam drugą tezę: O myśleniu specjalistycznym stanowią cechy/ zespół cech dotyczących modusu myślenia. Nie sposób w tym miejscu zignorować pytania o to, jak/ w jakim zakresie mentalnym te cechy się manifestują. Jeżeli manifestują się one w zakresie, który obejmuje funkcje lektalne, to czy można w związku z tym uznać specjalistyczny leksykon za dostateczny indikator myślenia

specjalistycznego? Ściślej, czy ,instrumenty mentalne', np. poszczególne leksemy specjalistyczne można uznać za taki indyktor? Stawiam trzecią tezę: Cecha konstytuująca desygnaty wyrażenia ,myślenie specjalistyczne' to instrument mentalny, przede wszystkim specjalistyczny leksem.

Aby zweryfikować sformułowane tezy, przyjrzyjmy się następującym kwestiom: (1) myślenie a praca poznawcza, (2) praca poznawcza a specjalistyczna praca poznawcza oraz (3) ,instrument(y)' myślenia a ,instrument(y)' myślenia specjalistycznego.

## 2. Uzasadnienie

### 2.1. Myślenie a praca poznawcza

Myśleć to nie konieczne poznawać. Pomiędzy myśleniem a pracą poznawczą nie można postawić znaku równości i to co najmniej z dwóch powodów. Powód pierwszy: myślenie to nie zawsze praca poznawcza, a jego wynik nie jest z automatu wytworem nowym, nową wiedzą. Powód drugi: w opinii wielu nowa wiedza może zaistnieć w przestrzeni mentalnej bez udziału myślenia czy też bez udziału pracy poznawczej, tzn. może zaistnieć przez *illuminatio*. Skupmy się, co zrozumiałe, na pierwszym z nich i zapytajmy, jakie desygnaty wypadaloby wiązać z wyrażeniami ,myślenie' i ,praca poznawcza'? O ile praca poznawcza implikuje myślenie, o tyle myślenie nie implikuje pracy poznawczej. Myślenie określam wstępnie jako neurobiologicznie ufundowany proces, który w przestrzeni mentalnej manifestuje się jako ciąg aktów mentalnych. Akty mentalne mogą, choć nie muszą mieć charakter aktów logicznych, a więc także, choć nie koniecznie, aktów lektalnych. Myślenie, jakie chcę przeciwstawić pracy poznawczej, nie wiąże z tym, co w niektórych kręgach określa się jako myślenie alektalne, np. myślenie wyobrazeniowe: wizualne, audytywne itd. O ile w rzeczy samej na przykład notację muzyczną należy uznać za ciąg sygnałów, któremu przypisuje się elementy logiczne, o tyle z ostrożnością należy interpretować wyobrażenie audytywne, jakie legło u podstaw takiej notacji. Dlaczego? Czy można określić jako ,logiczne' coś, co w swej istocie ma charakter wyłącznie wyobrazeniowy? Co więcej, czy ciąg wyobrażeń audytywnych można w ogóle włączać w zakres kategorii ,zbiór logiczny'? Jeśli tak, to jakie kryterium pomiaru należałoby w takim przypadku zastosować? Jakie *tertium comparationis*? Jeszcze bardziej nieokreślone wydaje się być w tym kontekście kryterium pomiaru wyobrażeń wizualnych.

Skupmy się jednak na desygnatach określanych za pomocą wyrażenia ,myślenie lektalne'. Trzeba o nich powiedzieć, że wiążą się one z procesem, który zasadniczo określić należy jako proces logiczny, i to zarówno wówczas, gdy rozpatrujemy ten proces w aspekcie składni (takiego myślenia), jak i wówczas, gdy skupiamy się na aspekcie znaczeniowym (takiego myślenia). Na marginesie dodam, że odróżnianie tych aspektów powinno mieć moim zdaniem charakter wyłącznie deskryptywny. Myślenie implementuje bowiem oba te aspekty w sposób nierozdzielny. Zatem czyniąc refleksję nad myśleniem lektalnym nie chodzi mi bynajmniej o jakiś paradygmat formalny (takiego) myślenia, lecz o funkcję lub zakres wielu funkcji, jakie ono

(myślenie lektalne) każdorazowo implikuje. Funkcja natomiast może ,dochodzić do głosu' zarówno w jednym, jak i w drugim aspekcie; najczęściej w obu jednocześnie. Swoją drogą od dłuższego czasu jasne jest, iż ostry rozdział składni i semantyki w płaszczyźnie eksponentów myślenia lektalnego jest po prostu fikcją. W obu przypadkach mamy do czynienia z funkcją, jaką tym eksponentom przypisuje nadawca, oraz z funkcją, jaką utożsamia z tymi eksponentami ich odbiorca, czytaj: konkretny adresat. Myślenie, o jakim będę mówił dalej, to akty mentalne, w szczególności akty lektalne, których podstawę stanowią ciągi logicznie (po)łączonych ze sobą elementów wiedzy.

Jak stwierdzam na początku, fakt wytworzenia ciągów logicznych, a więc zbudowania relacji pomiędzy elementami, nie jest równoznaczny z pracą poznawczą. Dlaczego? Powód jest następujący: samo aktywowanie elementów/ zasobów z pamięci długotrwałej do pamięci operacyjnej i tworzenie na ich podstawie logicznych ciągów nie może być utożsamiane z pracą poznawczą, o ile w wyniku takiej operacji nie powstaną nowe relacje, których w przestrzeni mentalnej danego podmiotu do chwili jej rozpoczęcia po prostu nie było. Z tego wynika, że praca poznawcza to szczególnie rodzaj myślenia, zmierzającego do wytworzenia (zupełnie) nowych struktur/ zupełnie nowych właściwości mentalnych. Rozpatrując pracę poznawczą w aspekcie teleologicznym należy powiedzieć przede wszystkim to, że jest ona o tyle poznawcza, o ile w jej wyniku dochodzi do inicjacji i realizacji aktu poznawczego. Krótko mówiąc, akt poznawczy jest dla pracy poznawczej konstytutywny, ponieważ warunkuje on wytworzenie już to nowych elementów, już to nowych relacji pomiędzy elementami, które do chwili inicjacji takiego aktu zostały (w umyśle danego podmiotu) już zinternalizowane, a więc są rzeczywistą właściwością tegoż podmiotu. Akt poznawczy stanowi zatem warunek konieczny do wytworzenia nowych elementów, bądź nowych relacji pomiędzy nimi, a więc do wytworzenia nowej wiedzy. Pominę w tym miejscu czynniki, jakie mogą inicjować pracę poznawczą i akt poznawczy (zob. G. Pawłowski 2017: 34–48). Nie będę podejmował także wątku dotyczącego naukowej pracy poznawczej, został on bowiem dostatecznie jasno przedstawiony w „Zagadnieniach metalingwistyki” (por. F. Grucza 1983). Chcę w każdym razie powiedzieć, że praca poznawcza różni się od ,pospolitego' myślenia przede wszystkim tym, że jest pracą uporządkowaną – uporządkowaną hierarchicznie w aspekcie koncepcyjnym, terminologicznym, metodologicznym i teleologicznym.

## 2.2. Praca poznawcza a specjalistyczna praca poznawcza

W kontekście rozważanych tez należy w mojej opinii powiedzieć kilka słów w sprawie desygnatów powyższych wyrażeń. Ich diagnoza powinna cokolwiek przybliżyć nas do zweryfikowania pierwszej tezy dotyczącej zakresu (myślenia) jako konstytutywnego elementu myślenia specjalistycznego. Czy jest ona zasadna? Czy mamy tutaj jakieś dowody? Rozważmy następującą argumentację: Skoro praca poznawcza jest szczególnym rodzajem myślenia – prowadzi ona, bądź co bądź, do wytworzenia nowej wiedzy, to specjalistyczna praca poznawcza winna być *sua natura* szczególnym rodzajem pracy poznawczej, chociażby z uwagi na fakt, iż jej

wynik to specjalistyczna wiedza. Wiedza, która różni się od wiedzy „pospolitej” przede wszystkim pod względem jakości. Kiedy wstępnie zastanawiałem się nad ewentualnym odróżnieniem desygnatów powyższych wyrażań oraz nad tym, czy wyróżnienie specjalistycznej pracy poznawczej jako odrębnej właściwości oraz odróżnienie jej od niespecialistycznej pracy poznawczej jest w ogóle zasadne, uznałem za konieczne nie tylko przywołanie przedmiotu i zakresu tego, czego miałyby dotyczyć specjalistyczna praca poznawcza – są one cokolwiek jasne. Uznałem przede wszystkim za konieczne udzielenie odpowiedzi na pytanie, co, jeśli w ogóle, wyróżnia właściwości określane za pomocą wyrażenia „praca poznawcza” od właściwości, które określilibyśmy jako „specjalistyczna praca poznawcza”. Nie wyróżnia ich w każdym razie przedmiot czy też zakres, ponieważ w płaszczyźnie ontologicznej ani przedmiot ani tym bardziej zakres (wiedzy) nie mają nic wspólnego z właściwościami pracy poznawczej podmiotu. Nie można bowiem uznać za logiczny dowód, na podstawie którego utożsamilibyśmy jakiś stan (rzeczy) z (poznawczym) procesem. Nie podobna przeto uznawać pracy poznawczej, tzn. mentalnego procesu, za specjalistyczną tylko dlatego, że jej przedmiot, a więc jakiś stan (rzeczy), czy też węższy zakres tego przedmiotu, uznaje się za specjalistyczny. Właściwości takiego procesu nie wyróżniają ponadto konkretne obiekty takiej pracy, w tym „obiekty” mentalne, ponieważ właściwości tych obiektów różnią się zasadniczo od tych, z którymi wiązać należy mentalną aktywność danego podmiotu poznania. Inna jest bowiem właściwość obiektu mentalnego, np. wiedzy specjalistycznej, inna natomiast właściwość, umożliwiająca danemu podmiotowi operacjonalizację takiego obiektu (zob. wiedza i umiejętności m.in. w F. Grucza 1983: 302, 2012: 24). Wobec powyższego należy uznać pierwszą tezę w brzmieniu: Elementem konstytutywnym myślenia specjalistycznego jest jego zakres za obaloną. Co zatem, skoro nie przedmiot i nie poszczególne obiekty, a więc jakiś konkretny zakres tegoż przedmiotu, może wyróżniać właściwość utożsamianą z pracą poznawczą od właściwości, którą określilibyśmy jako specjalistyczna praca poznawcza? Ponieważ mamy tutaj do czynienia z poznawczym procesem, toteż musi mieć on jakieś cechy specjalne, które odróżniają/ miałyby go odróżniać od procesu o właściwościach mniej specjalnych. Musi tutaj w każdym razie chodzić o jakiś (specjalny) modus lub jakieś (specjalne) instrumenty, które taki modus miałyby konstituować. Jaki to musiałyby być modus i jakie instrumenty?

### 2.3. Praca poznawcza a specjalistyczna praca poznawcza

Jak wspomniałem wyżej, modus pracy poznawczej od modusu „pospolitego” myślenia odróżnia przede wszystkim uporządkowanie lub jego brak. Uporządkowanie może rzecz jasna dotyczyć wielu różnych aspektów na raz, lub tylko niektórych z nich. Im więcej aspektów (myślenia) poddawanych jest uporządkowaniu tym wyższa jakość tegoż myślenia jako całości. Myślenie może być zasadniczo, lecz nie wyłącznie, uporządkowane w aspekcie koncepcyjnym i metodologicznym. Uporządkowanie koncepcyjne dotyczy rozumienia jakiegoś wydzielonego przedmiotu poznania. Uporządkowana koncepcja to taka koncepcja, która jest wyrazem (z)rozumienia przez podmiot poznania przedmiotu obserwacji/ refleksji, jego wła-

ściwości oraz relacji zachodzących pomiędzy interesującymi go/ istotnymi z punktu widzenia celu poznania częściami – jeżeli mamy do czynienia z obiektami dostępnymi obserwacji empirycznej –, czy też (rzeczywistymi) elementami wiedzy – jeżeli podmiot poznania dokonuje identyfikacji, diagnozy i/ lub konceptualizacji ‘obiektyw’ mentalnych. Uporządkowana koncepcja możliwa jest przede wszystkim dzięki właściwościom lektalnym podmiotu poznania. Podmiot poznania konstruuje ją bowiem najczęściej, choć nie necessarily w każdym przypadku, np. najprawdopodobniej nie w przypadku koncepcji obrazu kubistycznego, w oparciu o myślenie lektalne. Jest ono skąd inąd najbardziej skuteczne. Skuteczne w każdym razie ze względu na naukowy wymiar teleologiczny, wiąże ono bowiem podstawowe elementy branej pod uwagę (naukowej/ specjalistycznej) wiedzy w leksem, który ze swej natury jest dosłownie skonceptualizowaną rzeczywistością mentalną. Nie można pominąć przy tym faktu, iż leksem jest wynikiem jakiejś konkretnej pracy poznawczej, zmierzającej do ‘zarysowania’/ wydzielenia bardzo elementarnego zakresu wiedzy – pracy poznawczej, która może być podejmowana w dowolnym czasie i ze względu na dowolne okoliczności. Z tego wynika, że leksem jest elementem o potencjale dynamicznym, już to wówczas, gdy jego konstrukcja odbywa się na etapie pierwszej akwizycji branych pod uwagę elementów wiedzy, np. u dziecka, już to wówczas, gdy praca poznawcza dotyczy rewizji/ dosłownie rekonstrukcji leksemów już zinternalizowanych, np. w przypadku tworzenia nowych pojęć. Z uwagi na elementy poddane takiej rewizji oraz elementy, które weszły w zakres nowego leksemu po jego rekonstrukcji, należy stwierdzić, że mogą, lecz nie muszą spełniać one jako całość warunków uporządkowania w wymiarze koncepcyjnym. Krótko mówiąc: stan leksemu może być logiczny, lub nielogiczny. Podobnie w przypadku krótszych (fraz/ zdanie) czy też dłuższych (tekst) ciągów leksemów, a więc temporalnie ukonstytuowanych aktów (mentalnych), które z jednej strony stanowią wynik jakiejś pracy (poznawczej), lub jakichś aktów lokucyjnych podejmowanych z jakiejś konkretnej (poznawczej) perspektywy, z drugiej strony zaś tę perspektywę w (swej) istocie stwarzają.

Czy w przypadku myślenia i myślenia, które chcielibyśmy określić jako specjalistyczne, można w ogóle zastosować jakąkolwiek dyferencjację na poziomie koncepcyjnym skoro ani przedmiot ani poszczególne elementy wiedzy, które uznalibyśmy za specjalistycznie, modusu jako takiego/ modusu *per se* po prostu nie konstytuują. Moim zdaniem uporządkowanie w wymiarze koncepcyjnym nie jest cechą, na podstawie której lub ze względu na którą odróżnienie desygnatów wyrażen ‘myślenie’ i ‘myślenie specjalistyczne’ można by uznać za dostatecznie uzasadnione. A to przede wszystkim z powodów, o których była mowa wcześniej: chodzi oczywiście o dychotomię: stan rzeczy  $\neq$  proces oraz podmiot  $\neq$  przedmiot myślenia. Dalsze powody, jakie wypadaloby przytoczyć dotyczą drugiego aspektu uporządkowania, a więc metodyki, w szczególności zaś tego, co zgodnie z etosem naukowym uznaje się za myślenie logiczne. Cokolwiek można powiedzieć o metodach myślenia, także o tych metodach myślenia, czytaj: (formalnego) procedowania, jakie stosuje się w lingwistyce; cokolwiek należałoby powiedzieć o ich cechach, o jakości tych cech oraz finalnej jakości samych metod (myślenia), to sprowadzają się one właśnie tylko

do jednej dystynktywnej a zarazem konstytutywnej cechy: logiczny  $\neq$  nielogiczny. Cecha ta wprawdzie dostatecznie uzasadnia myślenie w aspekcie metodologicznym – stanowi przykładowo o tym, czy jakaś metoda lingwistyczna jest skonstruowana poprawnie –, cecha ta nie może jednak dostatecznie uzasadnić takiego myślenia, które uznalibyśmy za specjalistyczne. Jest ono bowiem, tak samo jak myślenie ‚pospolite‘, oparte na analogicznym wnioskowaniu. O ile w oparciu o tę dychotomię można wprawdzie odróżnić myślenie uporządkowane od myślenia nieporządkowanego, o tyle za pomocą predykatów ‚logiczny‘  $\neq$  ‚nielogiczny‘ nie da się (dostatecznie) odróżnić myślenia ‚pospolitego‘ od domniemanego myślenia specjalistycznego. Tak samo jedno, jak i drugie można uznać za logiczne, o ile spełniają one kryteria, które nauka, w szczególności filozofia, uznała za wiążące. Podobnie ma się sprawa z myśleniem nielogicznym. Można by przy tym z wyraźnym przekąsem stwierdzić, że myślenie, które nie spełnia formalnych kryteriów (filozoficznych), jest niepełnowartościowe. Można by w rzeczy samej posunąć się jeszcze dalej i uznać podmiot poznania, który nie wpisuje się ze swoją mentalną aktywnością w ten (formalny) paradygmat, za pożałowania godny wyjątek. Czy jednak dostatecznie uzasadnione jest określanie w ten sposób podmiotu i/ lub jego metod (myślenia), co do których nauka nie znalazła adekwatnego instrumentu pomiaru, co więcej, co do diagnozy których nauka nie posiada adekwatnego *tertium comparationis*? Metody porównawcze, w tym metody obrazowania aktywności mózgowej, nie pozwalają w mojej opinii dostatecznie adekwatnie diagnozować mentalnych procesów co do ich istoty w aspekcie fenomenologicznym i hermeneutycznym. Nie dość wspomnieć przypadki autyzmu lub przypadki uznane (w młodości) za niedostające do formalnych kryteriów (powszechnej szkoły), dostatecznie jednak zdeterminowane, aby uzasadnić i naukowo udowodnić stawiane przez siebie hipotezy; mam tu na myśli takich chwalebnych noblistów jak Wilhelm Konrad Röntgen (1901) oraz Albert Einstein (1921). Wracając do zasadniczego wątku stwierdzam, że kryterium uporządkowania zarówno w planie koncepcyjnym jak i metodologicznym nie stanowi instrumentu dostatecznej dystynkcji pomiędzy myśleniem ‚pospolitym‘ a domniemanym myśleniem ‚specjalistycznym‘, a tezę w brzemieniu: O myśleniu specjalistycznym stanowią cechy, zespół cech dotyczących modusu myślenia uznają za obaloną.

Jeżeli nie jest to modus (myślenia), to co stanowi/ może stanowić cechę dystynktywną, która umożliwiłaby dokonanie adekwatnego odróżnienia desygnatów wyrażen ‚myślenie‘ i ‚myślenie specjalistyczne‘, o ile takie odróżnienie jest w ogóle zasadne? Z całą pewnością o właściwościach myślenia, w tym myślenia specjalistycznego, stanowią jego ‚instrumenty‘. Jakie to są instrumenty? Ograniczając się do przedmiotu lingwistyki stwierdzam, że instrumenty, które mnie szczególnie interesują, zamknąć można w zbiorze elementów, który w ramach szkoły warszawskiej określamy jako ‚język rzeczywisty‘. Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że lingwistyka antropocentryczna szkoły warszawskiej, zwana inaczej relatywistyczną teorią języków rzeczywistych koresponduje w tym względzie, co może się wydawać na pierwszy rzut oka dość zaskakujące, z filozofią realistyczną reprezentowaną przez środowisko Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a konkretnie przez Mieczysława A. Krąpca, założyciela Katedry Metafizyki KUL. ‚Jego‘ metafizyka implikuje

trzy elementy: byt, myśl i język, jako elementy stanowiące „nierozdzieloną całość”. (Z)rozumienie desygnatów wyrażenia ‚język rzeczywisty’ wynikać może/ wynikać moim zdaniem powinno z ich realistycznego, a więc także z antropologicznego uwarunkowania przedmiotu refleksji lingwistycznej, tj. uwarunkowań antropologicznych konkretnego człowieka. Analiza tych desygnatów nie będzie zatem ekskluzywistyczna, lecz inkluzywistyczna, będzie więc implementować wszystkie istotne a nawet mniej istotne elementy, które te desygnaty konstytuują. Oznacza to, mówiąc dosadnie, że osobne analizowanie desygnatów wyrażen ‚byt’, ‚myśl’ i ‚język rzeczywisty’ nie spełni kryteriów naukowej adekwatności. (por. M.A. Krąpiec 2015: 16, por. także I. Dec 2003: 67–71, S. Szober 1919: 321). Do tej koncepcji przychyła się także Sambor Grucza, który dla jej uzasadnienia odwołuje się dodatkowo do wyników badań z zakresu neurobiologii (por. S. Grucza 2012: 175).

Co z tego wynika dla naszych rozważań? Nie tylko obiekty rzeczywistości zewnętrznej, lecz także leksemy, w tym leksemy specjalistyczne są bytem realnym i jako byt realny stanowią składnik tak samo realnej sfery mentalnej danego podmiotu (poznania). Warto w tym miejscu dodać, iż desygnaty wyrażenia ‚byt realny sfery mentalnej’ interpretuję ściśle w odniesieniu do rzeczywistości neurobiologicznej, co oznacza, że uważam je za realne niezależnie od tego, jaki status one posiadają, już to akcydentalny – są one wówczas ‚instrumentem’ myślenia w pamięci operacyjnej, już to nieakcydentalny – są one depozytem stanowiącym pewien potencjał w pamięci długotrwałej. Nierozzerwalność, o której mówi Krąpiec (zob. także M.A. Krąpiec 2003), dotyczy, jak rozumiem, nie tylko wszystkich elementów triady jako całości, lecz także jej poszczególnych składników, tj. myśli i języka, myśli i bytu oraz bytu i języka, i to zarówno w płaszczyźnie rzeczywistości wewnętrznej (mentalnej), jaki i w płaszczyźnie rzeczywistości zewnętrznej (postrzegalnej zmysłowo). Z tego wynika, że naukowa adekwatność leksemów i leksemów specjalistycznych, będzie zachowana tylko wówczas, gdy z jednej strony leksemy te będą ściśle korespondowały z bytami, do których się odwołują, z drugiej zaś, gdy myśl będzie miała jakikolwiek punkt oparcia czy też punkt odniesienia, tzn., gdy nie będzie zawieszona w próżni, lub wręcz ‚czerpała z próżni’. Tłumacząc to na język lingwistyki, nienaukowe, a zarazem niezasadne byłoby, aby leksemy nie odwoływały do jakichś desygnatów/ jakiejś referencji, lub, aby desygnaty w ramach sfery mentalnej konkretnego podmiotu (poznania) co najmniej w minimalnym stopniu nie korespondowały z odpowiadającymi im leksemami.

A zatem leksemy pełnią funkcję ‚instrumentów’ mentalnych, dzięki którym podmiot (poznania) może reflektować siebie, może reflektować swoją mentalną sferę oraz jej poszczególne właściwości. O ile sygnały płynące ze strony licznych receptorów zmysłów, jakie podmiot (poznania) ma w swoim wyposażeniu antropologicznym, są dla niego informatywne na poziomie referencyjnym, a w związku z tym na poziomie epistemicznym, o tyle sygnały te zasadniczo nie mogą spełniać w jego sferze mentalnej funkcji abstrakcyjnych. Te spełniać mogą zaiste tylko leksemy, i to nie tylko leksemy, tak jak je rozumieją lingwiści, lecz także formuły, wzory i symbole matematyczne czy też formuły, wzory i symbole chemiczne. W mojej opinii także formuły, wzory i symbole należy uznać za mentalne ‚instrumenty’ by-

najmniej nie tylko dlatego, że można je z całą pewnością określić jako ‚instrumenty specjalistyczne’. Pełnią one po prostu funkcję leksemów tak samo, jak ‚czynią’ to leksemy, będące konstytutentami języków rzeczywistych. Cokolwiek dobrego można i należy powiedzieć o leksemach specjalistycznych, to przede wszystkim to, że spełniają one funkcję czysto poznawczą (zob. funkcja poznawcza terminu w F. Grucza 2008). Jednakowoż to przede wszystkim lingwiści powinni mieć na uwadze fakt, iż leksemy, a szczególnie leksemy specjalistyczne nasze myślenie cokolwiek ograniczają; ograniczają one tym samym naszą pracę poznawczą. Jak należy to rozumieć? Leksemy specjalistyczne ograniczają pracę poznawczą głównie dlatego, że limitują zakres/ ‚terytorium’, co do którego ich sprawca i/ lub właściciel wyraża jakieś ‚pretensje’, przy jednoczesnym wyłączeniu elementów, które w tym zakresie nie zostały ujęte. Z jednej strony leksemy specjalistyczne otwierają nową perspektywę poznawczą, stanowią bowiem jakby okno, przez które podmiot poznania obserwuje rzeczywistość wewnętrzną i zewnętrzną. Z drugiej strony natomiast stanowią immanentną przeszkodę, w każdym razie przeszkodę nie do usunięcia, która uniemożliwia podmiotowi (poznania) realizowanie pracy poznawczej, w każdym razie naukowej pracy poznawczej, w oderwaniu od ustalonych wcześniej lub nowych wzorców leksemowych (zob. G. Pawłowski 2017: 144–147). Dla obrazowego przedstawienia tej myśli posłużę się metaforą. Leksem specjalistyczny spełnia analogiczne funkcje w mentalnej sferze podmiotu (poznania), jakie spełnia foremka używana do wykrawania ciasta. Ciasto po rozwałkowaniu jest dla kucharza obiektem działań operacyjnych, tzn. działań podejmowanych na rzeczywistym obiekcie obserwacji zmysłowej. Kucharz w zależności od celu tych działań wykrawa w cieście różne formy, lecz po skończonej pracy musi stwierdzić, że ‚formalnie’ nie zagospodarował wszystkiego.

Ani szczególne zalety poznawcze leksemów specjalistycznych, ani tym bardziej limity poznawcze, jakie dostrzegam w ich przypadku, nie powinny mieć zasadniczego znaczenia dla postawionej przeze mnie kwestii: myślenie czy myślenie specjalistyczne? Dla jej rozstrzygnięcia zaiste istotne jest moim zdaniem nie tylko to, jakie ‚instrumenty’ w procesie myślenia są używane, lecz przede wszystkim to, w jakiej funkcji podmiot (poznania) je aktywuje: w funkcji specjalistycznej, czy też niespecialistycznej. ‚Instrumenty’ myślenia można zatem podzielić na te, które w konkretnym akcie poznawczym, kognitywnym, komunikatywnym lub dyskursywnym spełniają funkcje specjalistyczne, i te, które funkcji specjalistycznych w konkretnym akcie poznawczym, kognitywnym, komunikatywnym lub dyskursywnym nie spełniają, czy też spełniać nie mogą, chociażby ze względu na swoje właściwości ‚formalne’.

Myślenie to, jak powiedziałem na wstępie, neurobiologicznie ufundowany proces, którego ‚wyrazem’ są akty lektalne. Te zaś nie mogą zaistnieć w sferze mentalnej podmiotu bez udziału leksemów. Podmiot może aktywować leksemy w różnych funkcjach, np. w funkcji specjalistycznej. Funkcje te, podążając za ustaleniami neurobiologów, są w wymiarze czasowym jednorazowe. Mając w związku z tym na uwadze akty, które są ‚obsługiwane’ przez leksemy aktywowane w funkcji specjalistycznej, można z ostrożnością przyjąć, że cechuje je (jakaś) specjalistyczność. A więc na pytanie, czy leksem specjalistyczny jako mentalny ‚instrument’ poznawczy



może stanowić indyktor myślenia specjalistycznego, odpowiadam twierdząco. Jestem w związku z tym skłonny potwierdzić tezę w brzmieniu: Cechę konstytuującą desygnaty wyrażenia ‚myślenie specjalistyczne’ stanowi instrument mentalny, tj. specjalistyczny leksem. Czynię to jednak z pewnym dystansem, ponieważ leksem specjalistyczny stanowi w mojej opinii jedyny indyktor, który taki rodzaj myślenia może wyróżniać. Chcąc syntetycznie uzasadnić ten argument, wyobraźmy sobie przykładowo obiekt nazywany Pałacem Kultury i Nauki jako konstrukcję zbudowaną z wyrafinowanych klocków ‚Lego’, oraz z klocków, którymi bawiły się dzieci w czasach PRL-u.

### 3. Zamiast zakończenia

Niniejszy wywód pragnę zakończyć następującym pytaniem: czy istnieją instrumenty diagnozy myślenia i myślenia specjalistycznego?

### Bibliografia

- Dec, I. (2003), *Humanizmy i ich rozszerzenia w wyjaśnianiu człowieka*, (w:) A. Maryniarczyk/ K. Stępień (red.), *Błąd antropologiczny*, 49–72.
- Grucza, F. (2012), *Antropocentryczna a paradygmatyczna (tradycyjna) lingwistyka (stosowana) i kulturologia (stosowana)*, (w:) „Lingwistyka Stosowana” 6, 5–43. (URL <http://www.ls.uw.edu.pl/web/lingwistyka-stosowana/ls6>). [pobrano 30.11.2017].
- Grucza, F. (2008), *Języki specjalistyczne — indykatory i/ lub determinanty rozwoju cywilizacyjnego*, (w:) J. Lukszyn (red.), „Podstawy technolingwistyki” I (Języki, kultura, teksty, wiedza). Warszawa, 5–23.
- Grucza, F. (1983), *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*. Warszawa. (<http://www.iksi.uw.edu.pl/fg>). [pobrano 30.11.2017].
- Grucza, S. (2012), *Język a myślenie. Kilka krytycznych refleksji dotyczących rozważań tej relacji*, (w:) „Lingwistyka Stosowana” 5, 155–173.
- Krąpiec, M.A. (2015/1985), *Język i świat realny*, Lublin.
- Krąpiec, M.A. (2003), *Osoba i błędy w jej rozumieniu*, (w:) A. Maryniarczyk/ K. Stępień (red.), *Błąd antropologiczny*, Lublin, 13–48.
- Pawłowski, G. (2017), *Fachlexeme in Konstruktion. Linguistischer Beitrag zur Erkenntnisarbeit*. Frankfurt am Main et al.
- Szober, S. (1919), *O potrzebach naukowych językoznawstwa w Polsce*. Warszawa. (URL <http://www.polona.pl>). [pobrano 1.11.2017].